

Jan Czerniawski

O epistemicznej impotencji filozofii analitycznej

Filozofia Nauki 6/3/4, 149-150

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Czerniawski

O epistemicznej impotencji filozofii analitycznej

Istota metody filozofii analitycznej sprowadza się do przechodzenia na płaszczyznę semantyczną i badania nie samego problemu filozoficznego wprost, lecz językowego sformułowania tego problemu i jego możliwych rozwiązań. Wydaje się, że jest to kontynuacja charakterystycznego dla empiryzmu logicznego programu «przekładu» wszystkich realnych problemów filozoficznych na «tryb formalny», z tym, że nie neguje się już przedmiotowego charakteru zdań filozoficznych i nie postuluje się zastąpienia ich przez zdania syntaktyczne, lecz tylko próbuje się je rozstrzygnąć poprzez rozstrzygnięcie równoważnych im zdań semantycznych.

O ile nadzieja na przekładalność zdań filozoficznych na syntaktyczne wydaje się bezpodstawna, o tyle istnieje taka podstawa do założenia ich równoważności z odpowiednimi zdaniami semantycznymi: jest nią tzw. *konwencja T* (słowo „konwencja” nie jest tu zresztą najszcześniejsze). Podstawa ta jednak ujawnia zarazem słabość metody filozofii analitycznej. Aby równoważność zdania ‘A’ i zdania semantycznego „Zdanie ‘A’ jest prawdziwe” miała podstawę przedmiotową, sytuacja semantyczna czyniąca prawdziwym zdaniem semantyczne musi obejmować sytuację przedmiotową czyniącą prawdziwym zdanie ‘A’. Ta pierwsza jest oczywiście bardziej złożona; metoda filozofii analitycznej oznacza więc zastąpienie problemu wyjściowego przez bardziej skomplikowany. Poza tym, poznawczy dostęp do tej pierwszej wymaga dostępu do tej drugiej jako jej części – co umożliwiałoby rozstrzygnięcie problemu wyjściowego bez przechodzenia na płaszczyznę semantyczną.

Alternatywą dla metody filozofii analitycznej jest metoda fenomenologiczna, oparta na intuicyjnym wglądzie wprost w sytuację przedmiotową. Co więcej, sama metoda filozofii analitycznej zakłada taki wgląd w sytuację semantyczną, a zatem stosowalność metody fenomenologicznej do dziedziny semantycznej. Wynika stąd, że jeśli filozofowie analityczni dochodzą do jakichś wyników, zawdzięczają to co najmniej nieświadomemu stosowaniu metody fenomenologicznej.

Większość filozofów analitycznych jednak żywi uprzedzenia względem metody fenomenologicznej, przedstawiając swoją metodę jako alternatywną w stosunku do tamtej. Tam zaś, gdzie w jej ramach należałoby pewne wyniki osiągnąć za pomocą fenomenologicznego wglądu, filozofowie analityczni odwołują się do intuicji językowych lub do arbitralnie przyjętych postulatów.

Intuicje językowe jednak nie dostarczają podstaw do rozstrzygnięć dotyczących dziedzin przedmiotowych, a ponadto narażają się na zarzut subiektywności, a w najlepszym razie względności, co nadaje uzyskanym za ich pomocą wynikom dość problematyczny charakter. Wyjaśnia to m.in. ewolucję stanowiska Kotarbińskiego od reizmu jako doktryny ontologicznej, poprzez doktrynę semantyczną, do programu semantycznego jako niezobowiązującej propozycji. Ewolucja ta zapewne nie miałaby miejsca, gdyby dla uzasadnienia reizmu świadomie posłużył się metodą fenomenologiczną, zamiast robić to nieświadomie.

Z drugiej strony, arbitralne postulaty to nie sposób na odkrywanie prawdy, lecz raczej na jej ustanawianie, przy czym, nie będąc Panem Bogiem, nie mamy mocy ustanowienia prawdy obiektywnej. Nic dziwnego, że wielu filozofów analitycznych ma skłonność do dryfowania w stronę postmodernizmu, a większość spośród pozostałych uniknięcie takiego dryfu zawdzięcza niekonsekwencji lub niewystarczającej świadomości metodologicznej.

Metodzie fenomenologicznej źle przysłużyli się sami fenomenologowie, posługując się nią nieporządnie i uzyskując w efekcie szereg problematycznych, a w dodatku rozbieżnych wyników. O wiele efektywniej i kompetentniej jest ona natomiast od dawna stosowana w matematyce; niestety, pod wpływem filozofii analitycznej coraz mniej świadomie. Wystarczy wspomnieć dowody konstrukcyjne z geometrii czy arytmetyki, jak choćby te, na które powołuje się Kant dla zilustrowania pojęcia sądu syntetycznego *a priori*. Odkrycie geometrii nieeuklidesowych nie podważyło ich ważności, lecz jedynie ograniczyło ogólność dowodzonych tez, przy czym podstawy do tego ograniczenia dostarczyła również metoda fenomenologiczna, pozwalająca m.in. udowodnić niesprzeczność nowych geometrii przez konstrukcję modeli ich aksjomatów.

Oczywiście stosowalność metody fenomenologicznej ograniczona jest do przedmiotów konstruowalnych w naoczności. Przedmioty niedostępne w ten sposób są osiągalne jedynie metodami formalnymi. Z odnoszących się do nich aksjomatów można jednak wyprowadzić konsekwencje dotyczące przedmiotów konstruowalnych w naoczności, co na podstawie metody fenomenologicznej dostarcza im swego rodzaju testu. Niezależne od tego, niezawodność samych formalnych reguł wynikania logiki i inne wyniki metalogiczne uzyskuje się przez wgląd w odpowiednie konstrukcje semantyczne lub syntaktyczne. Znaczy to, że również metody formalne nie są autonomiczne względem metody fenomenologicznej. Filozof analityczny, który chciałby całkowicie zrezygnować z owoców tej metody, skazuje się więc na epistemiczną impotencję.